

## Ferdynand Polityczny: Cyberprzestrzeń

Ludzie podejrzewają nie wiadomo co, a sprawa jest prosta. To było tak:



**Ludzie podejrzewają nie wiadomo co, a sprawa jest prosta. To było tak**

„Cyber” – szepnął pierwszy doradca. „Cyberrrr” – mruknął drugi, tak kusząco. Trzecia, już doradczyni, znacznie ostrzej: „Cyber!”.

„Przestrzeń!” – dokończył premier. Gierkę powtórzyli jeszcze kilka razy. I upajali się. Wszystko przez ostatnią analizę, jaka trafiła na biurko szefa rządu. Było tam napisane, że cyberprzestrzeń brzmi fajnie.

Ponieważ identyczna analiza trafiła do BBN i na biurko pana prezydenta, to podobną zabawę urządzono na Krakowskim Przedmieściu. A że tam wojskowych chłopaków nieco więcej, ubaw był tym większy.

Prawdopodobnie w ten sposób i rząd, i prezydent zajęli się cyberprzestrzenią. „Co tam w bebeenie?” – pyta pan prezydent. „Zajmują się cyberprzestrzenią” – słyszy w odpowiedzi. „Acha” – wzdycha uspokojony. „To dobrze”.

Cyberprzestrzeń brzmi dobrze, a wy od razu o coś podejrzewacie. Że cenzura, albo inne brzydkie rzeczy. Gdzie tam... Chodzi przecież o to, żeby było nowoczesnie, brzmiało fajnie i nie kosztowało wiele. Zresztą wicie o weekendowym ataku na serwery rządowe. I co? Nowe prawo niepotrzebne?

Takiego podniecenia w warszawskich murach to nie było od czasu, gdy wszyscy tam mówili: stadiony i drogi na Euro. A że temat się trochę posypał i za mówienie tych słów można dostać po uchu, przerwali się na cyberprzestrzeń. Najpierw ustawa o stanie wyjątkowym, a teraz gratka nie lada. ACTA czy jakoś tak.

Cybreprzestrzeń brzmi prawie jak gwiazdne wojny i w tym Ferdynand upatrywałby jej popularności na warszawskich salonach. Jeśli z tego coś jeszcze wyjdzie i komuś usta zamknie, to już tylko przypadkiem. Jak zawsze.

*Ferdynand Polityczny*